

# Pracownicy i Wychowankowie AGH na Gwieździstym Rajdzie 100-lecia uczelni

## Jak to się zaczęło

Obcowanie z przyrodą, a zwłaszcza wędrówki po górach były ulubioną formą odpoczynku i rekreacji studentów AGH. Początki tego procesu sięgają pierwszych lat funkcjonowania uczelni, a najgorliwszym krzewicielem turystyki górskiej był sam prof. Walery Goetel (1889–1972) mianowany na profesora w nowopowstałej Akademii Górniczej już w 1920 roku. To nie przypadek, że późniejszy twórca nowej dyscypliny nauki zwanej zoologią, swoje poszanowanie dla przyrody przy jednoczesnej konieczności gospodarczego wykorzystania jej zasobów czerpał z zachwytu pięknem między innymi Polskich Tatr, po których wędrował od najmłodszych lat. W swojej książce pt. *Pod znakiem optymizmu*, wydanej w 1976 roku przez Wydawnictwo Literackie, opisuje między innymi wielkie spotkanie i wspólną kilkudniową wyprawę w Tatry do doliny Niewcyрки z Marią Skłodowską-Curie (dwukrotną noblistką), jej dwoma córkami Ireną i Ewą, jej siostrą Bronisławą Dłuską z mężem oraz jej bratem Józefem Skłodowskim (jego przyszły teść). Goetel wżenił się w rodzinę Skłodowskich pojmując za żonę bratanicę noblistki, również Marię Skłodowską. Walery Goetel (wówczas 22 letni młodzieniec) występujący tam w roli przewodnika tatrzańskiego, zauroczony tym spotkaniem, czuł się wielce zaszczycony, że pani Maria (noblistka) – bo tak

ją nazywali – była z nimi na tej forsownej wyprawie. W. Goetel napisał:

(...) „Z Zawratu otworzył się przed nami daleki widok głębi Tatr. Nigdy nie zapomnę spojrzenia pani Marii jakie pobiegło w dal i cichego westchnienia, które było najlepszą nagrodą za nasze starania. W spojrzeniu tym odbijało się zachwycenie pięknem panoramy tatrzańskiej i radość z odprężenia jakie dała ta śliczna wycieczka”.

Zdjęcie z tej wyprawy zamieszczono na specjalnie wydanej mapie rajdowej 100-Lecia AGH w Wiśle. Oto ono:

Zatem, profesor Walery Goetel: Dziekan Wydziału Górniczego (1930–1934), Rektor AG 1939–1949 i Rektor AGH 1949–1950), współzałożyciel Stowarzyszenia Wychowanków AGH i jego Przewodniczący (1953–1972), w latach 1924–1938, kurator Stowarzyszenia Studentów Akademii Górniczej, był także jednym z organizatorów Akademickiego Związku Sportowego, a następnie jego wieloletnim opiekunem, rozwinął ożywioną działalność na polu organizacji turystyki górskiej. Można więc powiedzieć, że tak to się zaczęło od wielkiego profesora Walerego Goetla.

## Rajdowe tradycje w AGH

Odkąd pamiętam (a pamiętam ostatecznie 52 lata w AGH), doroczne rajdy: „Górnika”, „Hutnika”, „Elektryka” czy „Ceramika” skupiały

wielkie rzesze – głównie studentów. Wszyscy na nie czekali, odkładali po parę złotych ze stypendium, aby na rajdzie można było zapłacić za schronisko, zakupić znaczek rajdowy i może nawet zaszaleć i po trudach wędrówki wypić sobie wieczorem kubek grzańca. Wtedy na rajdach nie tylko „grzaniec”, był napojem studenckim i powszechnym. Przyrządzało się go na gorąco podgrzewając kultowe tanie polskie wino owocowe z goździkami i przyprawą korzenną. Po nim to robiło się ciepło radośnie i wesoło.

Wtedy na trasy rajdowe chętnie też wyruszyli pracownicy naukowcy i dydaktyczni, opiekunowie kół, pasjonaci grup turystycznych jak „Hawiarska Koliba”, czy ludzie kochający śpiew i przepiękne piosenki rajdowe.

Wydarzeniem historycznym i głośnym w tamtym czasie były rajdy organizowane z okazji wielkich rocznic celebrowanych na uczelni. Niewątpliwie do takich należał rajd zorganizowany w dniach 16–20 maja 1969 roku – Rajd 50-Lecia AGH, którego plakat wydobyty z pamiątek jego uczestnika kolegi Antoniego Bochenka (Rocznik '73) prezentuję na ilustracji (fot. 2).

Uroczyste zakończenie rajdu odbyło się pod Wielką Krokwią w Zakopanem w dniu 20 maja 1969 roku z udziałem władz rektorskich w tym prof. Jana Anioły – późniejszego Rektora AGH i większości dziekanów wszystkich ówczesnych 10 wydziałów. Zgro-



zdjęcie ze zbiorów rodzinnych Piotra Chrzastowskiego

Fot. 1. Zdjęcie z wycieczki w Tatry. Od lewej Maria Skłodowska-Curie z córkami oraz pierwszy od prawej Walery Goetel



Fot. 2. Plakat rajdowy Rajdu 50-Lecia AGH w 1969 roku

ze zbiorów A. Bochenka





Fot. 6. „Rajdowicze” spod znaku „Nasze pół wieku z AGH” wraz z rektorem

lu zapalonych górskich wędrowców było potwierdzeniem skoku cywilizacyjnego kraju i AGH w ostatnich 50 latach. A to „po nowemu” to bardzo pomocny organizatorom i uczestnikom elektroniczny system rejestracji, dzięki któremu „bez wychodzenia z domu” można było załatwić sprawę udziału w imprezie. Dzięki temu systemowi można było wpisać się na listę i wybrać trasę. System też egzekwował nieuchronną konieczność wniesienia opłaty „wpisowego” (w wysokości 295 zł) w opinii wielu również kwota ta wskazywała na kilkukrotny wzrost zamożności uczestników i absolutną elitarności wydarzenia. Oczywiście, nikt nie był zmuszony do zamieszkania w „Gołębiwskim”. W promieniu 400 m od „Gołębiwskiego” można było znaleźć miejsca noclegowe za 1/3 tamtej ceny. I tak zrobiło bardzo wielu uczestników.

W Stowarzyszeniu Wychowanków podjęto próbę zorganizowania grupy prawdziwych seniorów rajdowych, czyli tych, którzy byli na rajdzie 50-lecia w Zakopanem. Idea powiodła się częściowo. Pod specjalnym banerem, przygotowanym przez przewodniczącego SW (fot. 5, 5a), zgromadziło się kilkunastu uczestników – przeważnie byli to członkowie Koła SW „Górnicy '73”.

Jak się okazało na trasie rajdu, a potem na grilowisku hotelu „Gołębiwski”, tych którzy uczestniczyli w rajdzie 50-lecia było kilkanaście osób (fot. 6). Kilku uczestników nawet miało ze sobą dowody w postaci znaczków rajdowych z 50-lecia pokazanych na zdjęciu powyżej (fot. 4).

Sam rajd gwieździsty polegał na pokonaniu jednej z pięciu tras rozpoczynających się w różnych miejscach ze wspólną metą w Wiśle w rejonie hotelu „Gołębiwski”. Na każdej trasie były co najmniej dwie osoby z grona organizatorów, gotowe nieść pomoc wędrowcom, ale jak się okazało ta nie była potrzebna. Każdą z tras oficjalnie prowadził jeden z panów rektorów.

### Organizatorzy zaproponowali następujące trasy:

#### Trasa 1. Przełęcz Salmopolska – Trzy Kopce Wiślańskie (810 m n.p.m.) – Wisła Centrum

Trasę prowadził prof. Mirosław Karbowiczek – Prorektor ds. Ogólnych. Z ramienia

organizatorów grupą się opiekowali: Sylwia Nessler i Magdalena Szklanowska.

Długość 9,5 km, czas marszu: około 3–4 godziny, początek trasy – Przełęcz Salmopolska.

Trasa wiodła szlakiem żółtym: Przełęcz Salmopolska – Jawierzny – Gościejów – Trzy Kopce (schronisko „Telesforówka”) – Kamienny – os. Jarzębata – ul. 11 Listopada – ul. Olimpijska – ul. Górnośląska – ul. Kuryatty – al. Ks. Juliusza Bursche – Hotel Gołębiwski.

#### Trasa 2. Brenna – Trzy Kopce Wiślańskie (810 m n.p.m.) – Wisła Centrum

Trasę prowadził osobiście prof. Tadeusz Słomka – Rektor AGH. Z ramienia organizatorów grupą opiekowali się: Weronika Szewczyk i Zbigniew Sulima.

Trasa wyglądała na najtańdziejszą i zgromadziła pod banerem „Nasze Pół wieku z AGH” w dużej mierze seniorów w tym absolwentów obecnych jeszcze na rajdzie 50-lecia AGH.

Wśród wędrowców byli członkowie koła Stowarzyszenia Wychowanków AGH „Górnicy '73” (73 to rok ukończenia studiów rozpoczętych w 1967 roku). Byli więc tam



Fot. 7.



Fot. 8.

między innymi: Krzysztof Aleksandrowicz z Gdańska, Antoni Bochenek z Dortmundu, Piotr Czaja z Krakowa, Marian Gołkowski ze Szwecji, Wojciech Kądziołka z Bytomia, Andrzej Molenda z Czeladzi, Marek Oława z Dąbrowy Górniczej, Tadeusz Wątroba z Australii. Dołączyli także Geolodzy w tym rektor Tadeusz Słomka z Tymbarku, Metalurgowie jak Wojciech Harabas z Głogoczowa, Zbigniew Kąkol z Krakowa itd.

Długość 8 km, czas marszu: około 3–4 godziny, początek trasy – Brenna Leśnica (skrzyżowanie ul. Leśnica i ul. Pilarzy).

Trasa wiodła szlakiem zielonym: Brenna Leśnica – ul. Pilarzy – Trzy Kopce Wiślańskie; szlakiem żółtym: schronisko „Telesforówka” – Kamienny – os. Jarzębata – ul. 11 Listopada – ul. Olimpijska – ul. Górnośląska – ul. Kuryatty – al. Ks. Juliusza Bursche – Hotel Gołębiwski.

### Trasa 3. Ustroń – Wielka Czantoria (995 m n.p.m.) – Wisła Centrum

Trasa uznawana za najambitniejszą z najwyższym punktem 995 m n.p.m. prowadzona była przez prof. Wojciecha Luźnego – Prorektora ds. Kształcenia wspieranego przez organizatorów: Macieja Tomczyka i Andriy Ivashko.

Długość 11 km, czas marszu około 3,5–4,5 godziny, początek trasy: Ustroń (dzielnica Polana).

Trasa wiodła szlakiem czerwonym: Ustroń Polana – Polana Stokłosica – Wielka Czantoria – Przełęcz Beskidek; szlakiem czarnym: Wisła Jawornik; szlakiem niebieskim: ul. Jawornik – ul. Lipowa – Wisła Centrum – Hotel Gołębiwski.

### Trasa 4. Wisła Jawornik – Soszów Wielki (885 m n.p.m.) – Wisła Centrum

Trasę prowadził Przemysław Olszewski – dyrektor Biura Rektora współpracując z panią Marią Niedźwiecką.

Długość 10 km, czas marszu około 3–4 godziny, początek trasy: Wisła Jawornik.

Trasa wiodła szlakiem czarnym: Wisła Jawornik – ul. Brańców – Przełęcz Beskidek; szlakiem czerwonym: Soszów Mały – schronisko „Soszów” – Soszów Wielki; powrót w rejon schroniska szlakiem niebieskim: ul. Soszowska – Wisła Jawornik – ul. Jawornik – ul. Lipowa – Wisła Centrum – Hotel Gołębiwski.

### Trasa 5. Wisła Centrum – Trzy Kopce Wiślańskie (810 m n.p.m.) – Wisła Centrum

Trasę prowadził prof. Jerzy Lis – Prorektor ds. Współpracy wspierany przez Edytę Zielińską i Kamila Wojciechowskiego z Biura Rektora.

Długość 11 km, czas marszu około 3–4 godziny, początek trasy: Plac Bogumila Hoffa 3.



Fot. 9.

foto: Piotr Czaja



Fot. 9a.

foto: Piotr Czaja



Fot. 9b.

foto: Piotr Czaja

Trasa wiodła przez: Pl. B. Hoffa, Dom Zdrojowy Wisła; szlakiem żółtym: ul. 1 Maja – ul. Olimpijska – ul. 11 Listopada – os. Jarzębata – Kamienny – Trzy Kopce Wiślańskie – schronisko „Telesforówka”; szlakiem niebieskim: Trzy Kopce – Zakrzosek; szlakiem czarnym: Jastrzębie – ul. Furmańska koniec szlaku czarnego; obok PTSM pod

Groniczkiem skręć w ul. Tokarnia – ul. Bukowa – Hotel Gołębiwski.

### Rajdowe spotkanie na szczycie

Sympatycznym akcentem rajdowej wędrówki było spotkanie na szczycie! Na szczycie 810 m n.p.m. czyli na górze Trzy Kopce Wi-



fot. Z. Sulima

Fot. 10.

ślickie przy schronisku „Telesforówka” spotkali się wszyscy uczestnicy trzech tras Rajdowych: nr 1, nr 2 i nr 5 (fot. 7).

Była więc niepowtarzalna okazja, aby odbyło się na szczycie (bardzo wysoki poziom) spotkanie pana rektora prof. T. Słomki z panią kvestor M. Sliżew w trakcie którego pewno – jak zwykle – trochę popracowali (prawdopodobnie nad sprawozdaniem finansowym za 2018 rok, które miało stać się na posiedzeniu Senatu w dniu 29 maja 2019).

Był też czas na positek, dobre rajdowe piwko, a i niektórzy skrzętnie wykorzystali podręczne niezbędniki rajdowca czyli wiszące na szyi każdego, na specjalnej smyczy, specjalne kieliszki z pięknym logo 100-lecia AGH. Odnośnie tego gadżetu rajdowego re-

cenzie były bardzo pozytywne, poza nielicznymi, którzy wzdychali: „dlaczego są takie maleńkie”? Czyżby Wydział Ceramiki żałował trochę więcej szkła? Były też gromadne śpiewy na wysokim poziomie (810 m n.p.m), że „tu jest moje miejsce” i okrzyki bliskie sercu Rektora „Tak się bawi, tak się bawi – AGH! Opuszczając to uroczne miejsce jeszcze długo słyszeliśmy ten jubileuszowy okrzyk rajdowy mając przekonanie, że popłynie hen daleko od Beskidów aż po Bałtyk sławiąc naszą Alma Mater (fot. 8).

#### Rodzinne spotkanie „Rocznika '73”

Los i trasy rajdu sprawiły, że seniorzy z koła SW AGH „Górnicy '73” przechodzili niemal pod oknem domu jednego z naszych ko-

legów Mariana Adamskiego, który od wielu lat zapraszał wszystkich do Wisły. Więc się doczekał. Cała „banda” „rajdowiczów” zawładnęła jego posiadłością. Wytknęli mu, że trawa nierówno skoszona, że futka skrzypi i takie tam jeszcze inne dyrdymały. Trzeba stwierdzić, że dzięki swej wspaniałej żonie Grażynie, Marian od wizyty był przygotowany doskonale (fot. 9, 9a i 9b). Wspaniały rajdowy bigos, zakąski, ciasta i napitki słabe i mocniejsze sprawiły, że wszyscy zapomnieli o trudzie wspinaczki, a właściwie to trudzie zejścia w dół z tej szacownej góry Trzy Kopce Wiślickie. Wszyscy też przygotowali się duchowo, energetycznie i kondycyjnie do właściwej biesiady rajdowej na grilowisku u „Gołębińskiego”.

#### Biesiada Rajdowa na grilowisku obok „Gołębińskiego”

Wiadomo było, że kiedy biesiadę prowadzi Jacek Szopa, a przygrywa mu kapela Zespołu Pieśni i Tańca AGH „Krakus” to musi być fajnie i w klimacie większości pięknych spotkań w AGH (fot. 10).

Magnificencja prof. Tadeusz Słomka przywitał wszystkich, nakazując, aby zapomnieli na ten czas o ustawie 2.0 i bawili się bez ograniczeń – adekwatnie do rangi jubileuszu. Pan rektor podziękował też gorąco za perfekcyjne przygotowanie rajdu organizatorom czyli Komitetowi Organizacyjnemu Jubileuszu 100-lecia dowodzonemu przez prof. Wojciecha Łuznego – Prorektora ds. Kształcenia oraz Działowi Informacji i Promocji AGH kierowanemu przez panią mgr inż. Barbarę Jezierską.

W klimat biesiady wprowadziły wszystkich, powszechnie śpiewane w AGH piosen-



Fot. 11.

fot. Z. Sulima

ki biesiadne. Było też miejsce i czas na piosenki typowo rajdowe tworzone i śpiewane kiedyś przez grupę turystyczną zwaną: „Hawiarska Koliba”. Popłynęła więc pieśń rajdowa (...) „nad lasy, nad pola, nad urwiska”, „do domów Wołochów i Łemków”, piosenka rajdowa Hawiarskiej Koliby, piosenka krakowskich studentów...

Wielu wychowankom po tych piosenkach zrobiło się ciepło na duszy, a jednocześnie trochę smutno na sercu, że to już wszystko minęło, że tyle się wydarzyło przez te półwieku, że tyle pięknych chwil za nami i tyle zagadek – co dalej?

We współzawodnictwie biesiadnym nie bardzo było wiadomo, gdzie przebiega linia podziału na dwa obozy. Niemniej jednak zabawy było dużo. W przeciąganiu liny zwyciężyła „Strona Lewa” patrząc od prowadzącego (fot. 11). W zawodach narciarskich „Strona Lewa” zajęła drugie miejsce, a „Strona Prawa” była przedostatnia... W quizie znajomości historii AGH był prawie remis 11:10, ale wyszło na jaw, że ludzie dużo wiedzą. Wiedzą na przykład, który wydział jest najstarszy, a który najmłodszy, wiedzą po której stronie wejścia do budynku A-0 stoją Górnicy, a gdzie Hutnicy, natomiast nie wszyscy wiedzieli kto był pierwszym rektorem, ale za to doskonale pamiętali kto jest obecnie rektorem, choć od powitania na grilowisku minęło już prawie 2 godziny. Można więc wyciągnąć wniosek, że Rajdowicze to ludzie światli i bardzo mocno związani ze swoją uczelnią.

Kapela przygrywała tak skocznie, że nawet lekko kontuzjowany prorektor Andrzej (z tego powodu nie poszedł na swoją trasę nr 4), puścił się w tany z prorektorową Elżbietą choć pod nogami trzeszczał gruboziarnisty żwir (fot. 12).



Fot. 12.

fot. Piotr Czajka

A gdy zapadł już zmrok, plac rozświetliło ognisko płonące jak słynna „Watra w lesie” (też z Hawiarskiej Koliby), aż dotarliśmy do punktu kulminacyjnego pieśni semestralnej, za pomocą której ustalono najstarszych uczestników rajdu. Gromkie brawa, uściski dłoni rektora i pieśń „100 lat”. Najstarsi uczestnicy ocierali się o 110 semestrów więc do setki jeszcze im trochę zostało zatem odśpiewanie „100 lat” nie było nietaktem.

Bardzo liczną była natomiast grupa licząca sobie 100 semestrów, czyli połowę tego co świętuje AGH. I w tej grupie był rektor, jak również piszący tę relację (przewodniczący Stowarzyszenia Wychowanków AGH) i cała grupa z rocznika '73 spod znaku „Nasze pół wieku z AGH”.

Kolejną atrakcją zapowiadającą nieuchronny koniec oficjalnej części biesiady to słynna pieśń „Casablanka” z oryginalnymi słowami refrenu (...) „To moja uczelnia ...” „Jubilatka nasza to AGH!” Na zakończenie pieśń „Czas do domu czas” i wielki taneczny krąg wokół ogniska (fot. 13).

Do zobaczenia na kolejnych uroczystościach jubileuszowych i na kolejnych jubileuszach. Magnificencja zapowiedział, że na 150-lecie na pewno będzie, więc szycujemy się wszyscy bo to już tylko za 50 lat.

Nie wszyscy postuchali pieśni „czas do domu czas”. Łamiąc konwencje ciszy nocnej Piotr Małkowski z Kapelą odśpiewali jeszcze słynną piosenkę „Pиво, piweczko” z tekstem właśnie P. Małkowskiego (fot. 14), a potem pod wiatr zgromadziły się mniejsze grup-



Fot. 13.

fot. Z. Sullima



foto. Z. Sulima

Fot. 14.

ki śpiewające. Słyszałem na pewno dokotra Stanisława Tokarskiego z Jego (Ich) hymnem „Elektryków” i wieloma innymi zabawnymi piosenkami.

### Pożegnalny żurek w niedzielę, w samo południe

Zgodnie z programem o godzinie 12:00 na grilowisku spotkali się – już nie w komplecie – uczestnicy tej miłej uroczystości. Przy smacznym żurku (ci którzy nie prowadzili pojazdów mechanicznych również przy piwku) dokonano krótkiego podsumowania. Rektor podziękował wszystkim twierdząc, że skoro było tak fajnie to chyba trzeba wrócić do tradycji dorocznych rajdów

AGH. Propozycję przyjęto z aplauzem. Po czym rektor wręczył jeszcze upominki rajdowe różnym kategoriom uczestników. Przykładowo nagrodę dla uczestnika, który przebył największą odległość w drodze na rajd – otrzymał kolega Tadeusz Wątroba z rocznika '73 – jako że przybył z Australii (fot. 15). Zarejestrowała się na rajd też jego małżonka Małgorzata, ale że tydzień wcześniej miała inną przygodę z górami – nieco wyższymi – bo weszła na Makalu (8481 m) piątą pod względem wysokości górę świata – więc w sobotę 25 maja 2019 świętowała w Perth szczęśliwy powrót z gór (o Jej wyczynach wspinaczkowych w Himalajach i na całym globie pisaliśmy w numerze 18 Vivat Akademia).



foto. Z. Sulima

Fot. 15.

Na godzinę 13:30 zapowiedziano odwrót, zatem uczestnicy powoli zaczęli się przemieszczać na parking skąd wyruszyli w drogę powrotną do Krakowa.

Wiem co się działo w autokarze nr 2. Nie, nie było żadnej balangi! Uczestnicy rajdu spokojnie odpoczywali, a czas przejazdu umilała samowzwańcza grupa prawdziwych rajdowców, śpiewająca piękny repertuar rajdowy taki sprzed 50 lat. Była piękna „Watra” pieśń gorczańska, była grecka „Cyganeria” bałkańska „Marianna” i było „Góralu czy ci nie żal”. Oj żal i to bardzo żal wracać do pracy – bo było tak pięknie.

W wielu ożyły wspomnienia z pięknej studenckiej młodości, z lat wytężonej pracy, sukcesów, potyczek – bo taki jest sens przeżywania każdego jubileuszu, a szczególnie jubileuszu 100 lat. Oby każdy z nas doczekał swojego jubileuszu 100 lat.

Tego wszystkim serdecznie życząc w imieniu kierownictwa Stowarzyszenia Wychowanków AGH tak jak wszystkim życzył pan rektor prof. Tadeusz Słomka.

Pozdrawiam serdecznie i zapraszam do naszej stowarzyszeniowej rodziny.

Piotr Czaja  
Przewodniczący SW AGH

### PS

A czy nie było by wskazane, aby od tego roku i tego pięknego rajdu 100-lecia, podobne Rajdy AGH organizować w kolejne rocznice powstania uczelni tak jak organizuje się doroczne bale, czy koncerty noworoczne. Stowarzyszenie Wychowanków może się zająć ich organizacją. Koniec maja jest najlepszą okazją, aby uczcić fakt zgody Cesarza Franciszka Józefa podjętej właśnie w dniu 31 maja 1913 roku. I z tej okazji proponuję, aby w każdy ostatni weekend maja członkowie Stowarzyszenia Wychowanków AGH i wszyscy inni wędrowcy spod znaku AGH spotykali się w górach na kolejnych rajdach. Formuła nieco mniej wykwinтна – może nie „Gołębiewski”, ale inny ośrodek wczasowy w górach byłby naszą metą i miejscem wspólnej zabawy.

Od dzisiaj rozpoczynamy mały plebiscyt. Pod adresem:

[galaxy.agh.edu.pl/~swagh/?page\\_id=2800](http://galaxy.agh.edu.pl/~swagh/?page_id=2800)

znajdziecie państwo formularz za pomocą którego możecie zagłosować, czy będziecie uczestniczyć w takich rajdach co roku – jak mawia Jerzy Owsiak „do końca świata i jeden dzień dłużej.”

Zapraszam do dyskusji na ten temat!

Relacja z rajdu została napisana z punktu widzenia uczestnika grupy nr 2. Chętnie zamieścimy relacje z innych grup rajdowych (przyp. red.)